

Redakcja: Maciej Zaboronek
Grudzień 2025

Sprawiedliwa polityka klimatyczna

Jak skutecznie komunikować tematy związane z transformacją energetyczną i jak zaangażować sceptyczne grupy społeczne w Polsce



IMPRESSUM

© 2025 FES (Friedrich-Ebert-Stiftung)

Wydawca:

Fundacja im. Friedricha Eberta w Warszawie
ul. Poznańska 3/4,
00-680 Warszawa
<https://polska.fes.de/>

Odpowiedzialny za treść:

Dr Max Brändle, dyrektor Fundacji im. Friedricha Eberta w Warszawie

Redakcja:

Maciej Zaboronek

Opracowanie badania:

Urszula Schwarzenberg-Czerny

Zamówienia i kontakt:

polska@fes.de

Projekt i skład:

Katarzyna Błahuta

Wykorzystanie materiałów opublikowanych przez FES do celów komercyjnych jest zabronione bez pisemnej zgody FES.

Dodatkowe publikacje Fundacji Friedricha Eberta można znaleźć pod następującym linkiem:

➤ www.fes.de/publikationen

Grudzień 2025

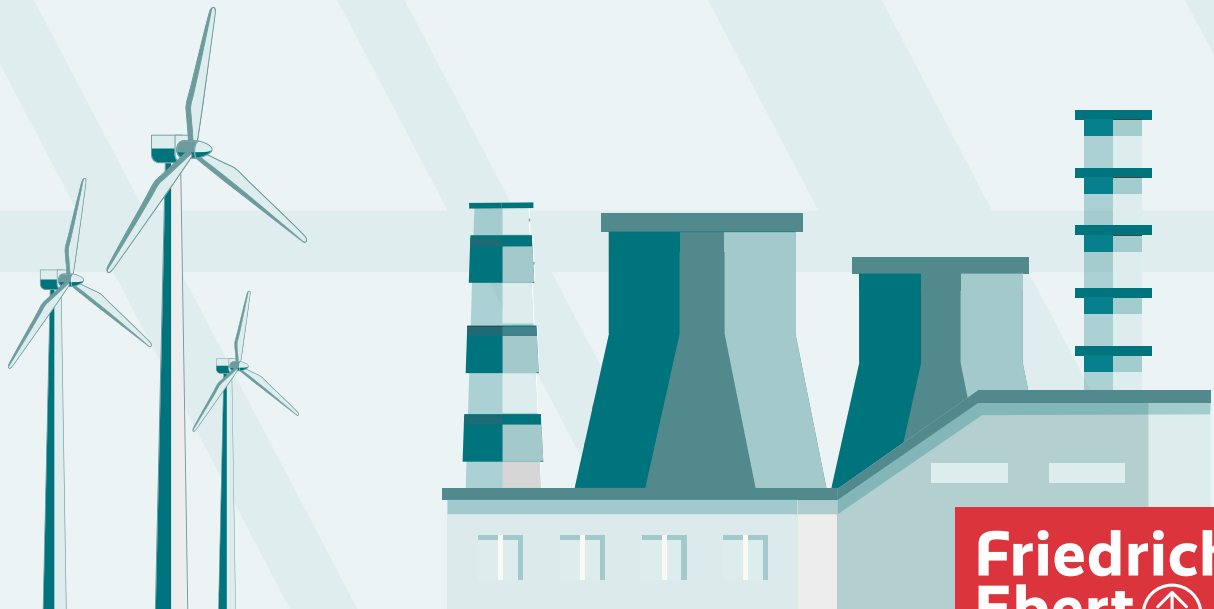
Sprawiedliwa polityka klimatyczna

Jak skutecznie komunikować tematy związane z transformacją energetyczną i jak zaangażować sceptyczne grupy społeczne w Polsce

Policy paper na podstawie badania społecznego przygotowanego dla Friedrich-Ebert-Stiftung „Co ludzie naprawdę myślą o społeczno-ekologicznej transformacji?”

Spis treści

Abstrakt	3
Wstęp	3
„Nie chcemy być traktowani protekcyjnie” – badanie FES dotyczące Europy i USA	4
„Jesteśmy w tym sami” – badanie FES dotyczące polski	5
Gdzie już jest szerokie poparcie, a gdzie jest silny sprzeciw?	5
Jak powinna być ukształtowana transformacja energetyczna?	6
Ocena działań na rzecz środowiska i klimatu	6
„Antymainstream i społecznicy” – grupy społeczne i różny stosunek do transformacji energetycznej	7
Jak te grupy ustosunkowują się do przejścia na energię odnawialną?	8
Polacy różnią się w swoim stosunku do Unii Europejskiej	8
„Informować uczciwie” – stosunek Polaków do kryzysu klimatycznego i jak skutecznie ten temat komunikować	8
Stosunek do kryzysu klimatycznego	8
Jak komunikować propozycje reform	9
Komentarz Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych	10
Komentarz Nowej Lewicy	11
Zakończenie	12



Grudzień 2025

Sprawiedliwa polityka klimatyczna. Jak skutecznie komunikować tematy związane z transformacją energetyczną i jak zaangażować sceptyczne grupy społeczne w Polsce

Abstrakt

Raport dogłębnie analizuje stosunek Polaków do zagadnień związanych z transformacją energetyczną. Mamy nadzieję, że okaże się wsparciem dla związków zawodowych i dla progresywnych polityków. Mają oni bowiem w tym aspekcie wspólne grupy odbiorców oraz wiele możliwości współdziałania.

Tekst, który Państwu proponujemy, jest efektem dużego badania społecznego SINUS-Institute przeprowadzonego na zamówienie Friedrich-Ebert Stiftung w Europie i Ameryce Północnej. Zawarliśmy w nim poglądy wszystkich grup socio-ekonomicznych w Polsce i praktyczne wskazówki, jak najskuteczniej komunikować się z poszczególnymi grupami.

Potrzebne jest przede wszystkim rzetelne i przejrzyste przekazywanie informacji, które jednocześnie będzie atrakcyjne dla odbiorców. Nie wolno lekceważyć ani ukrywać przed

Polakami wyzwań związanych z ochroną środowiska i transformacją energetyczną. Zarówno rozmiar, jak i długofalowy charakter tych opracowywanych przez polityków procesów powinny zostać szybko i wprost przedstawione. Niezbędne jest też zagwarantowanie sprawiedliwej transformacji. Bez tego wdrożenie zmian na poziomie Polski, czy na poziomie Unii nie będzie po prostu możliwe. Nasz raport i badania społeczne nie pozostawiają co do tego wątpliwości.

Wstęp

Wśród Polaków poziom świadomości zagrożeń klimatycznych jest bardzo wysoki. Równocześnie nie mają oni zaufania, że polityki energetyczne są wprowadzane w sposób sprawiedliwy. Ich zdaniem nie zasługują one jeszcze w kraju na powszechną akceptację. Jak powinna być zatem ukształtowana transformacja neutralna klimatycznie?

Jakie konkretnie są obawy i jakie interesy widzą w niej dla siebie poszczególne grupy społeczne? Gdzie już jest szerokie poparcie, a gdzie jest silny sprzeciw? Aby bardziej zainteresować Polaków programem politycznym, a także potrzebami deklarowanymi przez związki zawodowe warto lepiej zrozumieć sytuację społeczeństwa powiązaną z kryzysem klimatycznym. Badania socjologiczne wskazują bowiem wyraźnie, że to jedyna droga do przekonania do siebie większości obywateli. Potwierdza to również wynik ankiety „Co ludzie naprawdę myślą o społeczno – ekologicznej transformacji?”, którą przeprowadzono w 12 krajach Europy i Ameryki Północnej na zamówienie Friedrich-Ebert Stiftung, czyli Fundacji Friedricha Eberta (FES). Badanych, również w Polsce, przepytał SINUS-Institute. Pełne dane: raporty krajowe i porównanie międzynarodowe można znaleźć na stronie internetowej justclimate.fes.de. Bardzo ważne jest zaakcentowanie, że celem badania było nie tylko określenie grup docelowych według demograficznych kryteriów. Jego założeniem było również zbadanie, jakie konkretnie warunki muszą zostać spełnione, aby uzyskać akceptację dla polityki klimatycznej.

Istotnym celem w Polsce pozostaje połączenie praw i interesów pracowników z postępową polityką, skupienie się na sprawiedliwości społecznej i na zrównoważonym rozwoju. Związkowcy i politycy lewicy koncentrują się bowiem na dwóch różnych aspektach tego samego problemu: związki chronią dotkniętych zmianami pracowników elektrowni, kopalń, usług okołokopalnianych i przemysłu, znów partie progresywne skupiają się na bezpieczeństwie energetycznym oraz zaplanowaniu najskuteczniejszego mixu energetycznego. Nasza analiza w naturalny sposób naświetli obszary, w których te programy i postulaty dają już odpowiedzi dobrze oceniane przez społeczeństwo. Jednocześnie uwypukli zagadnienia, w których na razie konkretnie brakuje. Sceptycyzm obywateli wynika wyraźnie z tego, że obecne propozycje nie odpowiadają jeszcze na lęki różnych grup społecznych w Polsce. Te niepokoje dotyczą braku poczucia stabilizacji i braku pewności, czy utrzyma się styl życia przyjęty przez ludzi. Lęki są silniejsze u osób o niższym statusie społecznym, ale dotyczą już nie tylko ich. Choć na razie te problemy rzeczywiście nie dominują w dyskursie publicznym w Polsce, to to się zmieni, gdy skutki zmian klimatycznych, jak i regulacji z nimi związanych, staną się dla obywateli bardziej odczuwalne.

Wiadomo, że przebadani Polacy oczekują rozwiązań prosocyjnych. Jednak już samo sformułowanie trafnych punktów programu przez polityków, a także dobra komunikacja zagadnień powiązanych z kryzysem energetycznym, wcale nie są łatwe. Wymagają wiarygodnych, dokładnie określonych działań. Niemniej im szybciej propracowniczo nastawieni politycy i związkowcy trafią z celnym komunikatem, tym rzadziej Polacy będą szukali wsparcia u skrajnej prawicy. Na razie taka perspektywa pozostaje dla lewej strony realnym zagrożeniem.

„Nie chcemy być traktowani protekcyjnie” – badanie FES dotyczące Europy i USA

Najpierw pokrótce przedstawimy najważniejsze informacje wynikające z całego badania Friedrich-Ebert Stiftung, a następnie skupimy się już tylko na danych dotyczących Polski. Choć ludzie w Europie i w Stanach Zjednoczonych w zdecydowanej większości (90 proc. ankietowanych) popierają konsekwentne działania na rzecz ochrony klimatu, to nie chcą być traktowani protekcyjnie. Ogromne znaczenie ma dla nich sprawiedliwa transformacja gospodarki i sprawiedliwa transformacja ich stylu życia. Ankietowani sygnalizują, że to element, którego brakuje im w programach politycznych i że powinien pojawiać się przy okazji każdego nowego państwowego projektu energetycznego. Zatem najważniejszym sygnałem wyborców, wynikającym z badania, jest konieczność lepszego wyjaśniania przez polityków ich programów. W ten sposób nie tracą poparcia oraz uzyskują wyborców w nowych środowiskach.

Inne istotne wyniki ankiety na świecie:

- Zmiana klimatu jest ważnym tematem dla 84 proc. respondentów. Około 80 proc. obawia się również nasilania się jej skutków, m.in. ekstremalnych zjawisk pogodowych.
- Równocześnie około 65 proc. badanych w Europie i Stanach Zjednoczonych uważa, że są ważniejsze problemy, którymi w ich kraju pilnie powinni zająć się politycy. Ochrona środowiska i klimatu znalazła się dopiero na czwartym miejscu (wskazało ją 34 proc. badanych). Wyżej wymienili opiekę zdrowotną (56 proc.), inflację (48 proc.), a także poziom edukacji (37 proc.). Warto zaznaczyć, że istnieją znaczące różnice w ustalaniu priorytetów między różnymi krajami. Oznacza to najpewniej, że rosnące temperatury konkurują z wieloma innymi problemami społecznymi.
- Podmioty, które zdaniem ankietowanych pełnią kluczową rolę w walce z kryzysem klimatycznym to: rząd (54 proc.), biznes (36 proc.), Unia Europejska (33 proc.), naukowcy (32 proc.), samorząd lokalny (25 proc.). Tylko 34 proc. wskazało na społeczność lokalną. Co ciekawe była to najczęściej wybierana odpowiedź w Polsce (wskazało 47 proc. ankietowanych).
- Badanym postawiono pytanie, czy wyobrażają sobie, że aktywnie uczestniczą w pozyskaniu energii dla swojej lokalnej społeczności? 65 proc. odpowiedziało pozytywnie. Na pytanie, czy wyobrażają sobie, że sami wytwarzają energię, 82 proc. odpowiedziało tak. 7 proc. potwierdziło, że już produkują energię odnawialną.
- Poparcie dla zmian jest największe, gdy ludzie nie spodziewają się żadnych niedogodności lub gdy wiedzą, że państwo zapewni im dofinansowanie. Na przykład

92 proc. wszystkich badanych jest za obniżeniem cen transportu publicznego. 69 proc. z nich opowiada się też za dotacjami wspierającymi wymianę ogrzewania na mniej emisyjne.

- Badani określili dokładnie, gdzie ich zdaniem powinno trafić wsparcie finansowe ze strony państwa. 54 proc. uważa, że odpowiednim celem są programy przekwalifikowania pracowników z sektora energetycznego. 45 proc. popiera również wypłacenie im przez rząd rekompensat. Trochę mniej, bo 36 proc. ankietowanych jest również za wsparciem finansowym dla dotkniętych transformacją regionów oraz tworzeniem na tym terenie nowych miejsc pracy (37 proc.).
- Dwie trzecie wszystkich respondentów (62 proc.) zgadza się ze stwierdzeniem, że „środki ochrony klimatu i środowiska są niesprawiedliwe społecznie, ponieważ stanowią szczególne obciążenie dla osób o niskich dochodach”. Wskaźniki aprobaty dla tego stwierdzenia są szczególnie wysokie w Niemczech (67 proc.), w Chorwacji (72 proc.) czy w Turcji (73 proc.). To oznacza, że w tych krajach polityka klimatyczna może być wręcz w całości odrzucana przez dużą grupę społeczną.
- Środowiska o wyższym statusie społecznym deklarują, że przywiązują dużą wagę do kwestii ochrony przyrody i klimatu. Mniejsze znaczenie ma ona dla środowisk o niższym i średnim statusie społecznym. Jednak konsekwencjami polityki klimatycznej najbardziej martwią się te ostatnie. 20 proc. badanych boi się fundamentalnych zmian i z własnego doświadczenia wie, że wiele osób będzie w gorszej sytuacji niż wcześniej.

Z ostatniego punktu wyraźnie wynika, że grupą docelową dla progresywnych polityków powinny być przede wszystkim środowiska nastawione krytycznie (wśród nich są pracownicy sektorów, którym grozi zamknięcie lub silne przekształcenia zakładów pracy). Co ważne w tej grupie wcale nie ma wielu osób negujących istnienie katastrofy klimatycznej, a potrzeba wprowadzenia zmian jest dla niej przede wszystkim zrozumiała. Dominują tam jednak silne lęki ekonomiczne. W uboższych grupach społecznych źródłem niepokoju jest wzrost cen energii, który negatywnie wpłynie nie tylko na utrzymanie gospodarstw domowych, ale także na liczbę miejsc pracy w sektorze przemysłowym. Obawiają się, że może to doprowadzić do zwiększenia poziomu nierówności społecznych. Zaskoczeniem dla organizacji lewicowych może być to, że także w środowisku dobrze wykształconych i otwartych na zmiany wyborców istnieją obawy związane z transformacją energetyczną.

Nieprzekonanych martwi również sposób, w jaki transformacja jest teraz prowadzona. Ich zdaniem polityka klimatyczna wdrażana w Unii, czy w Stanach Zjednoczonych jest niejasna. Na naszym kontynencie ludzie nierzadko nie znają, bądź nie rozumieją skomplikowanych założeń Europejskiego Zielonego Ładu.

„Jesteśmy w tym sami” – badanie FES dotyczące polski

Wyniki badania w Polsce wskazują na paradoksy w myśleniu obywateli o transformacji energetycznej i o zmianie stylu życia wymuszonej przez katastrofę klimatyczną. Istotnym czynnikiem jest również zmiana w systemach produkcji energii. Polska nie jest jedynym krajem, gdzie badanie obrazuje tak silne różnice. Nasi obywatele najczęściej wskazywali, że sami pełnią kluczową rolę w walce z kryzysem klimatycznym (47 proc. odpowiedzi). Za to w całym badaniu w Ameryce Północnej i w Europie dominującą odpowiedzią był rząd (54 proc.), a społeczność lokalną wskazywała tylko jedna trzecia wszystkich ankietowanych. W Polsce na rząd wskazuje 44 proc. Na kolejne pytanie, czy w naszym kraju konieczna jest fundamentalna zmiana sposobu życia i prowadzenia biznesu, trzy czwarte respondentów odpowiedziało „tak, zdecydowanie” (31 proc.) lub „raczej tak” (45 proc.). Tylko 24 proc. nie wie bądź nie widzi takiej konieczności. Z tych danych można wyciągnąć wnioski, że Polacy ufają przede wszystkim sobie bądź nie są należycie informowani o planach politycznych takich, jak np. Polityka Energetyczna Polski czy Europejski Zielony Ład. Ponadto 74 proc. respondentów twierdzi, że partie polityczne robią zdecydowanie za mało, aby przeciwdziałać zmianom klimatu. 71 proc. uważa, że przedsiębiorstwa powinny robić więcej. 70 proc. ankietowanych twierdzi również, że to obywatele w ich okolicy robią zdecydowanie za mało. Aż 69 proc. uważa, że rząd powinien zrobić więcej, a 61 proc. chce większej odpowiedzialności ze strony związków zawodowych.

Bardzo ważny jest wynik badania wskazujący, że kryzys klimatyczny wcale nie jest w Polsce problemem dominującym. Na pierwszym miejscu (68 proc. wzmianek) wymieniana jest opieka zdrowotna. Kwestie ekonomiczne są drugim miejscem (58 proc.). Na ceny energii i bezpieczeństwo energetyczne wskazało 44 proc., a na ochronę środowiska i klimatu tylko 30 proc. Nie dziwi więc, że ze stwierdzeniem, że w kraju są ważniejsze problemy, niż kryzys klimatyczny zgodziło się 60 proc. badanych Polaków. Oczekują na razie tylko działań na rzecz ochrony klimatu i nie wymagają koncentrowania się przez polityków na adaptacji do skutków zmian cieplarnianych (odpowiednich przystosowań w polskich miastach, w infrastrukturze, w mobilności etc.).

Gdzie już jest szerokie poparcie, a gdzie jest silny sprzeciw?

Polacy są na nie:

Obywateli irytuje polityka klimatyczna kontrolowana przez Unię Europejską, która nie uwzględnia specyfiki ich kraju. 62 proc. badanych zgodziło się z takim stwierdzeniem. 81 proc. denerwuje się znów, gdy mówi im się, co mają robić. Narzekają również, że jeżeli pojawi się więcej przepisów dotyczących ochrony klimatu to nie będą w stanie w ogóle normalnie funkcjonować (50 proc.).

Równocześnie 92 proc. obywateli kraju oczekuje, że politycy znacznie większą wagę przyłożą do kwestii transformacji energetycznej, a także mitygowania skutków społecznych takich zmian. Chodzi tu nadal o kwestie socjalne, a nie o adaptację kraju do efektów zmiany klimatycznej. Polacy oczekują zdecydowanie większego wsparcia finansowego ze strony państwa dla osób o niższym statusie społecznym, aby nie były one w nierównym stopniu obciążone konsekwencjami zmian (koszty energii, ogrzewania, czy mobilności). Aż dwie trzecie obywateli (66 proc.) twierdzi, że z własnego doświadczenia wiedzą, że wiele osób znajdzie się w gorszej sytuacji po transformacji energetycznej. Podobna liczba (62 proc.) uważa transformację energetyczną za nierówno obciążającą społeczeństwo, bo zmiany dotkną przede wszystkim ludzi o niższym statusie społecznym. To smutna kalkulacja.

Polacy są na tak:

79 proc. respondentów twierdzi, że politycy powinni wywierać znacznie większą presję na przedsiębiorstwa, aby stosowały przyjazne dla klimatu metody produkcji. Ponadto 58 proc. uważa, że na razie to się nie dzieje, bo politycy zbyt ściśle przestrzegają wytycznych przemysłu. Za konsekwentnym przejściem na energię odnawialną jest 85 proc. badanych. 54 proc. uważa też, że te zmiany powinny być egzekwowane, nawet jeśli w ich wyniku zostaną utracone miejsca pracy. Jednak Polacy mają równocześnie wyraźne zastrzeżenie dla rządzących: 75 proc. oczekuje ochrony zwalnianych ludzi, tworzenia dla nich zawodowych alternatyw. Tu znów pojawia się silna potrzeba solidarności społecznej i stworzenia rozwiązań prospołecznych. Dlatego związki zawodowe mogą odegrać w Polsce kluczową rolę w wyjaśnianiu szans i czynników ryzyka wynikających z transformacji energetycznej.

Jak powinna być ukształtowana transformacja energetyczna?

Pracownicy zamykanych sektorów przemysłu energetycznego mają, zdaniem Polaków, prawo do wsparcia przy przekwalifikowaniu się (93 proc. jest na tak). Powinni także otrzymać rekompensaty finansowe (poziom zgody to 89%). W ich regionach muszą być również lokowane nowe państwowe projekty przemysłowe, tak by mieli większą szansę na znalezienie nowego zatrudnienia (92 proc. zgody).

Odnawialne źródła energii są przyjmowane entuzjastycznie: 88 proc. respondentów wspiera rozwój energetyki wiatrowej, a 84 proc. popiera zakładanie spółdzielni energetycznych. Mniej osób (tylko 63 proc. respondentów) opowiada się za obowiązkiem instalacji paneli słonecznych w nowych budynkach i obiektach publicznych. Mimo wszystko samo poparcie dla nowych projektów fotowoltaicznych i wiatrowych budowanych blisko miejsca zamieszkania utrzymuje się w Polsce na wysokim poziomie (65–68 proc.). Obywatele dostrzegają również, jak dużym problemem w Polsce jest efektywne i małoemisyjne

ogrzanie ich domów. Około trzech czwartych (74 proc.) liczy na uzyskanie dotacji państwowej na wymianę szkodzącego środowisku źródła ciepła.

Trend dotyczący montowania prywatnych źródeł energii odnawialnej i uczestnictwa w społeczności energetycznej będzie w Polsce wzrastał. Aż 75 proc. osób zadeklarowało chęć wejścia do nowej inicjatywy, która odpowiadałaby za dostawę energii dla ich społeczności. Konieczność dotacji państwowych przeznaczonych na społeczności energetyczne popiera 40 proc. badanych. Wsparcia państwa dla budowy fotowoltaiki w ich domach oczekuje 45 proc. Niemalże procent ludzi w Polsce już wytwarza w domach energię słoneczną (9 proc.). Średnio w Europie i w Ameryce Północnej zadeklarowało to mniej osób (tylko 7 proc.)!

Ocena działań na rzecz środowiska i klimatu

Nowe technologie i gospodarka

93 proc. ankietowanych chce większego wsparcia dla rozwoju nowych ekologicznych technologii i produktów. 89 proc. opowiada się za wprowadzeniem oznaczeń dla produktów przyjaznych dla klimatu. 60 proc. chce wzrostu cen produktów niekorzystnych dla klimatu.

Transport i mobilność

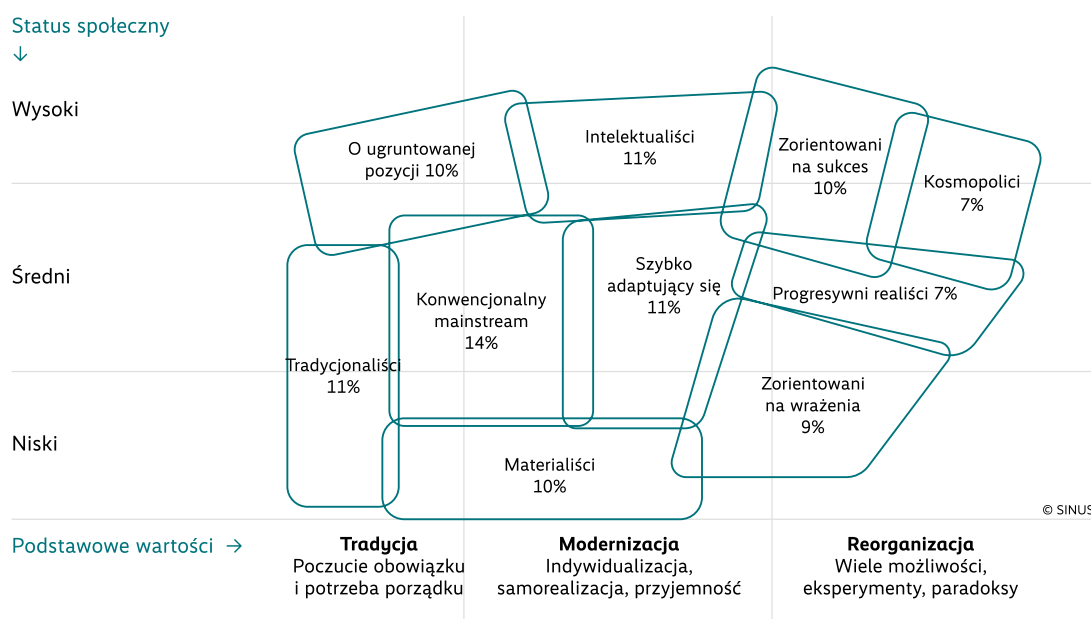
51 proc. twierdzi, że słaba infrastruktura uniemożliwia im rezygnację z samochodu. Zdecydowana większość respondentów opowiada się więc za rozwojem i modernizacją transportu publicznego: 93 proc. popiera rozbudowę sieci oraz zwiększenie częstotliwości ich kursowania. 91 proc. oczekuje obniżenia cen lokalnych połączeń. Jeżeli chodzi o pojazdy elektryczne, to 81 proc. chciałoby widzieć więcej stacji do ładowania. Jednak wprowadzenie opłat uzależnionych od intensywności korzystania z samochodu popiera już tylko 38 proc. badanych. Trochę wyższe, ale nie bardzo wysokie, jest poparcie dla zwiększenia opłat związanych z lataniem samolotem: podatek klimatyczny na bilety lotnicze zgadza się płacić 52 proc. ankietowanych.

Budownictwo i mieszkalnictwo

Ankietowani chcą państwowych dotacji na: termomodernizację budynków (92 proc.), instalację odnawialnych źródeł energii lub nowoczesnych systemów grzewczych, takich jak pompy ciepła w gospodarstwach domowych (87 proc.). Prawie tyle samo osób (86 proc.) opowiada się za regulacjami dotyczącymi efektywności energetycznej sprzętu AGD.

Około trzy czwarte respondentów (74 proc.) jest za zwiększeniem dotacji publicznych na wymianę ogrzewania w mieszkaniach, na wspieranie technologii neutralnych dla klimatu. 9 proc. badanych jest temu zdecydowanie przeciwnych, a tylko 2 proc. chce podwyższenia cen węgla, gazu i ropy. Pozostałe 15 proc. nie popiera żadnej z wymienionych opcji.

Polacy (między 16 a 69 rokiem życia)



„Antymainstream i społecznicy” – grupy społeczne i różny stosunek do transformacji energetycznej

W badaniu wykorzystano podział społeczeństwa na 10 charakterystycznych grup. Umożliwia to bliższe przyjrzenie się różnicom poglądów w zależności od tego, do której grupy przynależeli ankietowani.

Opis grup społecznych:

→ O ugruntowanej pozycji

Konserwatywna elita finansowa kierująca się poczuciem odpowiedzialności i tradycyjną etyką działania. Akceptuje obecny porządek społeczny.

→ Intelektualiści

Elita akademicka przywiązana do znaczenia wykształcenia i do idei rozwoju osobistego. Są krytyczni wobec globalizacji, są również zwolennikami sprawiedliwości i dobrobytu publicznego.

→ Zorientowani na sukces

Nowoczesna elita zorientowana na wydajność i postęp. Otwarci na zmiany. Ważny jest dla nich rozwój technologiczny, globalne zasady gospodarki i liberalne myślenie.

→ Kosmopolici

Ambitni, indywidualistyczni, elastyczni i mobilni. Są cyfrowymi nomadami, ale mieszkają przeważnie w polskich miastach. Poglądy mają często antymainstreamowe.

→ Progresywni realiści

Są motorem transformacji społecznej. Są też postępowi, nastawieni optymistycznie. Prowadzą zrównoważony styl życia, choć na razie nie wymaga on od nich żadnych wyrzeczeń.

→ Szybko adaptujący się

Młoda nowoczesna klasa średnia. Są pragmatykami, o wysokiej gotowości do adaptacji. Są otwarci na nowe – ale sprawdzone i zweryfikowane – pomysły.

→ Zorientowani na wrażenia

Materialistyczna i nastawiona na rozrywkę niższa klasa średnia. Odrzuca poprawność polityczną i konwenanse. Jest antymieszczkańska, ale jednocześnie prowadzi bardzo konsumpcyjny styl życia.

→ Konwencjonalny mainstream

Poszukująca bezpieczeństwa starsza klasa średnia. Boją się utraty statusu. Ta grupa jest nieufna wobec elit i ma poczucie bycia pominiętą na rzecz innych grup społecznych. Dlatego szuka poczucia wspólnoty tylko w swojej społeczności lokalnej.

→ Tradycjoniści

Starsze pokolenie poszukujące porządku. Tradycyjna klasa robotnicza. Dobrowolnie odcięci od nowoczesnego stylu życia. Potrzebujący bezpieczeństwa społecznego i skupienia się przez rządzących na problemach podstawowych.

→ Materialiści

Niższa klasa społeczna dążąca do walidacji i osiągnięcia poziomu życia klasy średniej. Warunki życia tej grupy są niepewne, charakteryzuje ją strach przed szybkością zmian i przed pozostaniem w tyle.

Jak te grupy ustosunkowują się do przejścia na energię odnawialną?

W kwestii poparcia (lub jego braku) do przejścia na odnawialne źródła energii widać wyraźnie największe (i skrajnie różne światopoglądowo) zaangażowanie *Intelektualistów* oraz *Zorientowanych na wrażenia*. 96 proc. *Intelektualistów* oczekuje szybkich i konsekwentnych działań w tym kierunku. Znow 71 proc. *Zorientowanych na wrażenia* silnie się z tym nie zgadza. 76 proc. *Zorientowanych* jest również przeciwnych rozwojowi w kraju energetyki wiatrowej. Reszta społeczeństwa jest do tych zmian w przeważającym stopniu (88 proc.) przekonana.

Istotne są tutaj czynniki ekonomiczne: 67 proc. Polaków sygnalizuje teraz, że nie ma środków, które mogłyby przeznaczyć na działania na rzecz ochrony klimatu. Dokładnie ten poziom procentowy utrzymuje się w kraju u kobiet i u mężczyzn, we wszystkich kategoriach wiekowych – od 18 do 69 lat. Aż 50 proc. z grup *O ugruntowanej pozycji* i *Intelektualistów* nie uważa, że ma na to środki. Wyróżnia się również grupa *Materialistów*, wśród których 80 proc. nie chce przeznaczać na to żadnych pieniędzy. 60 proc. *Szybko adaptujących się* i *Zorientowanych na wrażenia* oczekuje też, że to inne grupy zrobią w tej kwestii pierwszy krok, a nie oni. Ludzie o najniższym poziomie edukacji i o najniższych zarobkach (mniej niż 1900 PLN netto miesięcznie) w ponad 80 proc. również deklarują, że nie mają na to pieniędzy.

Równocześnie około 75 proc. Polaków deklaruje solidarność z obywatelami o niskich zarobkach. Nie chcą, by ponosili oni wyższe koszty transformacji energetycznej. Nie zaskakuje, że potrzebę wsparcia finansowego wyraża 97 proc. ludzi o najniższych zarobkach. Grupa, która jest udzieleniu wsparcia najsilniej przeciwna (w 60 proc.) to *Zorientowani na wrażenia*. Nie są oni zainteresowani wypracowywaniem rozwiązań dla pracowników, którzy z powodu transformacji energetycznej muszą zmienić branżę. Nie chcą też, by przechodzenie na odnawialne źródła energii (takie jak panele słoneczne) wiązało się ze wsparciem finansowym ze strony państwa. W 86 proc. nie są również obecnie zainteresowani braniem udziału w wypracowywaniu takich rozwiązań we współpracy z politykami.

Polacy różnią się w swoim stosunku do Unii Europejskiej

W kwestii stosunku do działań proklimatycznych Unii Europejskiej najbardziej wyraźne są postawy *Intelektualistów* i *Zorientowanych na wrażenia*. Tylko 34 proc. *Intelektualistów* jest zadowolonych z działań Unii, a 57 proc. oczekuje większego zaangażowania. Znow 32 proc. *Zorientowanych na wrażenia* uważa, że UE robi za dużo, kolejne 32 proc. uważa, że Unia robi za mało. Widać więc, że ta grupa jest silnie podzielona w swoich opiniach dotyczących inicjatyw europejskich.

Inne są również doświadczenia różnych płci. Około 75 proc. kobiet (we wszystkich grupach wiekowych) jest zadowolonych z działań Unii. Mniej, bo około 65 proc. mężczyzn jest tego zdania. Irytacja faktem, że polityka klimatyczna tworzona jest na poziomie Unii, a nie kraju, utrzymuje się w Polsce na poziomie 60 proc. (nie ma tu wyraźnych podziałów u osób o różnym wykształceniu i o różnych zarobkach). Większość Polaków (około 80 proc.) jest też zdenerwowanych, gdy inni mówią im, jak mają żyć. Ta irytacja jest wyższa u kobiet (85 proc. z nich), niż u mężczyzn (78 proc.). Co ciekawe zarówno poziom wykształcenia, jak i wysokość zarobków nie zmienia tej postawy w żadnym stopniu.

„Informować uczciwie” – stosunek Polaków do kryzysu klimatycznego i jak skutecznie ten temat komunikować

Stosunek do kryzysu klimatycznego

Zdecydowana większość społeczeństwa uważa zmiany klimatu za temat bardzo ważny dla Polski. Na pytanie o określenie jego znaczenia w skali od 0 do 10, 57 proc. wybrało punkty od 8 do 10, a kolejne 21 proc. punkty od 6 do 7. Dla kontrastu, tylko 4 proc. respondentów wybrało punkty od 0 do 2. Średnia w Polsce to 7,3. Ponadto zagadnienia związane z energią odnawialną stały się w Polsce ważniejsze od czasu ataku Rosji na Ukrainę. Zgadza się z tym twierdzeniem większość obywateli (24 proc. pytanym uważa, że tak. 39 proc., że raczej tak). Równocześnie 70 proc. niepokoją inne aspekty tego zagadnienia. Uważają bowiem, że polityka na rzecz powstrzymania katastrofy klimatycznej nie została w Polsce doprecyzowana lub nawet dobrze wyjaśniona. 27 proc. uważa, że raczej została już społeczeństwu wyjaśniona.

77 proc. chce od polityków wprowadzenia surowszych i spójniejszych przepisów, które kontrolowałyby przemysł i chroniły środowisko naturalne. 85 proc. oczekuje również bardziej konsekwentnego przechodzenia na energię odnawialną. Jednak, jak już wspominaliśmy, 62 proc. jest zirytowanych, że polityka klimatyczna jest kontrolowana przez Unię Europejską. Ich zdaniem nie uwzględnia ona w wystarczającym stopniu specyfiki naszego kraju. 46 proc. oczekuje znow większego zaangażowania od Unii Europejskiej.

Jest zatem jasne, że skuteczne narracje polityków dla społeczeństwa muszą być silniej powiązane z niepokojami sceptycznych środowisk. Muszą też tłumaczyć, że jako państwo członkowskie jesteśmy prawnie zobowiązani do trzymania się celów wyznaczonych przez Unię Europejską i do osiągnięcia neutralności klimatycznej w 2050 roku. Niezwykle istotne jest, by w tym procesie w Polsce, trzymać się mocno zasad sprawiedliwej transformacji.

Jeżeli zanurzymy się głębiej w wynik badań FES, okaże się, że w Polsce jest wielu obywateli, którzy wyznają wiele kontrastujących ze sobą poglądów. 86 proc. Polaków uważa

na przykład, że kraje wysokorozwinięte i uprzemysłowione ponoszą szczególną odpowiedzialność za ochronę klimatu, ponieważ ich działania są główną przyczyną katastrofy klimatycznej. Jednak 45 proc. jest jednocześnie zdania, że to nauka i technologia rozwiążą problem zmian klimatu bez konieczności zmiany naszego stylu życia. Choć na razie 46 proc. twierdzi, że społeczność naukowa robi w tym celu o wiele za mało. 58 proc. uważa również, że firmy najlepiej wiedzą, jak wdrożyć niezbędne zmiany. Znow 82 proc. jest zdania, że to konsekwentna polityka ochrony środowiska będzie miała pozytywny wpływ na konkurencyjność przedsiębiorstw w przyszłości. Firmy, które potrzebują dużo energii do produkcji, nie mogą jednak, zdaniem 61 proc. ankietowanych, wdrożyć surowych wymogów ochrony klimatu. 38 proc. uważa również, że walka ze zmianami klimatu jest szkodliwa dla naszych firm. Zdaniem 51 proc. utrzymanie miejsc pracy jest też zdecydowanie ważniejsze niż ochrona klimatu i środowiska.

74 proc. respondentów twierdzi, że na razie partie polityczne robią zdecydowanie za mało, aby przeciwdziałać zmianom klimatu. 71 proc. uważa też, że przedsiębiorstwa powinny robić więcej. 61 proc. chce też większej odpowiedzialności ze strony związków zawodowych, a 69 proc. uważa, że rząd powinien robić więcej. 87 proc. respondentów byłoby skłonnych samemu zaangażować się mocniej na rzecz ochrony środowiska i klimatu, gdyby wynikające z tego koszty zostały rozłożone w sposób sprawiedliwy społecznie. Nieco mniej, ale nadal około trzech czwartych (77 proc.) twierdzi, że już aktywnie przyczynia się do zmiany społecznej! Przy czym 60 proc. nie chce, by ich działania na rzecz ochrony środowiska w jakikolwiek sposób wpłynęły na ich standard życia.

Polska nie jest jedynym krajem, w którym jest w społeczeństwie rozdźwięk między teorią a praktyką. Ludzie bardzo często uważają, że same ich przekonania i założenia są już konkretnym działaniem na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Takie zjawisko potwierdza wiele badań naukowych, także ankieta przeprowadzona przez FES. 34 proc. Polaków nie wierzy, że ich indywidualne zachowanie może przyczynić się do ochrony środowiska – zatem czują się lepiej w działaniach grupowych. Potwierdza to 81 proc. deklarując, że byłoby skłonnych zrobić więcej dla ochrony środowiska, jednak tylko wtedy, gdy wszyscy działaliby tak samo.

Pewne jest, że 87 proc. Polaków czuje się silnie związanych z naturą. 90 proc. z nich uważa, że ochrona środowiska jest po prostu obywatelskim obowiązkiem. Dlatego też 93 proc. respondentów chce uczestniczyć w życiu publicznym i politycznym (np. fora obywatelskie, planowanie doradcze), aby pomóc w rozwiązaniu tego kryzysu.

Jak komunikować propozycje reform

Zmiany wymuszone przez katastrofę klimatyczną powinny być w tym momencie dla społeczeństwa oczywistym zagadnieniem. Jednak ich społeczno-ekonomiczne elementy nadal wywołują w Polakach duży niepokój. Przyczyniają się do tego nadchodzące reformy, niechęć do paternalizmu, a nawet otwarte protesty wywołane spowolnieniem gospodarczym, wstrząsami społecznymi i potencjalnymi negatywnymi skutkami finansowymi. Ludzie mają również zupełnie naturalne wątpliwości, czy tak duża zmiana jest w ogóle wykonalna?

Równocześnie wyraźnie widać, że Polacy nie są przeciwni zmianom strukturalnym, tylko potencjalnym negatywnym skutkom ubocznym, także tym, które mogą dotknąć rynek pracy. Jak powinni zatem podejść do tego zagadnienia politycy i związkowcy?

- **Konieczna jest uczciwa, jasna komunikacja, która będzie dla ludzi również interesująca. Nie można bagatelizować, ani zatajać przed społeczeństwem wyzwań związanych z ochroną środowiska i transformacją energetyczną. Zarówno skala, jak i czas trwania tych zmian powinny stać się dla Polaków zupełnie jasne.**
- **Przy czym bez poważnego potraktowania niepokojów społecznych i kwestii sprawiedliwej transformacji, planowanych zmian na pewno nie uda się wprowadzić. Potencjalne obciążenia finansowe muszą być dzielone sprawiedliwie, tylko w ten sposób politycy unikną poważnych konfliktów społecznych.**

Na razie dominuje przekonanie, że obywatele będą biernymi ofiarami ambitnej transformacji. To wynik narracji politycznej zgodnie z którą emisje trzeba zredukować do zera, bo inaczej ludzie nie będą w stanie żyć na Ziemi. Dlatego transformacja kojarzy się ludziom z poświęceniem, z niepewnością, z utratą stylu życia, który lubią i do którego się przyzwyczaili. By odczarować to przekonanie, politycy muszą zacząć mówić o korzyściach płynących z socjalno – ekonomicznej zmiany, o ogromnym znaczeniu takich działań dla wspólnego dobra. Społeczeństwo neutralne klimatycznie nie musi być tylko społeczeństwem skazanym na poważne wyrzeczenia.

Nasze badanie wyraźnie pokazuje również, że konkretne rozwiązania polityk klimatycznej są popierane nawet przez bardzo sceptyczne środowiska, jeżeli widzą w niej osobiste korzyści materialne. Pracownicy sektorów emisyjnych i Polacy o niskich zarobkach muszą mieć pewność, że zarówno obciążenia, jak i dostęp do nowych możliwości wynikających z transformacji będą dzielone sprawiedliwie. Ponadto ankietowani Polacy oczekują nowych państwowych inwestycji. Chcą też, by rządzący dbali o poprawę warunków zatrudnienia. Właśnie pozytywne, lokalne przykłady takich zmian dobrze działają na ludzką wyobraźnię. Jeżeli dotyczą one ludzi z ich grupy zawodowej, z ich grupy społecznej, to zawsze wywołują nadzieję na lepszą przyszłość.

Komentarz Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ) to największa polska centrala związkowa. Działa od 1984 roku i brała czynny udział w najważniejszych wydarzeniach okresu transformacji. Fundamentami jej działań są: wolność, równość, demokracja, tolerancja, równouprawnienie i solidaryzm społeczny, a priorytetem – obrona praw i interesów pracowniczych. Od 2024 roku w ramach OPZZ funkcjonuje zespół ds. sprawiedliwej transformacji, który ma za zadanie jednoczyć i koordynować działania związków zawodowych różnych branż, związane z przemianami wynikającymi z polityki klimatycznej i energetycznej.

W spojrzeniu na politykę klimatyczną warto rozróżnić dwie rzeczy – fakty i politykę właśnie. Z pierwszym polemizować trudno – z drugim owszem można, a nawet trzeba. Trudno się spierać o fakt zmian klimatu z powodu działalności ludzkiej – kolejne raporty panelu IPCC przy ONZ, stanowiska Polskiej Akademii Nauk i praca naukowców z całego świata utwierdza nas w tym coraz bardziej. Z badań społecznych wynika zaś, że ludzie w Polsce i w innych badanych krajach są tym faktem zaniepokojeni. Jednak sposób w jaki na to reagujemy – to już nie nauka ścisła – to ustawy, rozporządzenia, regulacje, strategie, które wpływają na naszą codzienność, dostępność pracy, mobilność, ciepło w domach oraz ogólną jakość życia. Każda zmiana może przynosić korzyść, może jednak powodować również szkodę. Rzecz w tym, byśmy słuchali się nawzajem i w dialogu społecznym unikali szkód próbując osiągnąć jak najwięcej powszechnych korzyści.

Z analizowanych w tej publikacji badań wynika, że dla Polaków stan środowiska i klimatu nie jest obojętny i chcemy o nie dbać. Jednak najważniejsze są dla badanych trzy sprawy, które związki zawodowe sygnalizują na co dzień: kwestie ekonomiczne – a więc płace, ochrona zdrowia oraz dostępność energii – zarówno ze względu na cenę jak i bezpieczeństwo dostaw. Z perspektywy związkowej to nic nowego, że sprawy materialne są nam bliższe – niestety twórcy polityk nieraz zdają się o tym zapominać.

Transformacja gospodarki i energetyki to także liczne zmiany na rynku pracy. Celem naczelnym związków zawodowych jest to by w rzeczonym procesie ten rynek nie uległ pogorszeniu. Jeśli z powodu transformacji są likwidowane zakłady takie jak kopalnie, elektrownie, ciepłownie czy np. fabryki silników spalinowych – to musimy mieć inne zatrudnienie dla tych ludzi. Jeśli w „starym” przemyśle zatrudnienie jest na dobrych warunkach – to przejście do „nowego” musi być zmianą na lepsze – nie na gorsze! Jeśli region jest zależny od jednego zakładu – to musi być dla

ludzi alternatywa zanim zostanie on wygaszony. Niezbędne jest także adekwatne wsparcie publiczne, które musi być poprzedzone planowaniem razem z pracownikami, ze społecznością lokalną. Na razie wciąż tego w Polsce nie mamy, szczególnie w regionach węglowych i to nawet w tych, gdzie poważne zmiany już się toczą, lub zaczną lada chwila.

Przyciąga uwagę wskazana w badaniu irytacja poczuciem narzucenia polityki klimatycznej przez Unię Europejską. Podobna irytacja rośnie wśród pracowników przemysłów emisyjnych i energochłonnych, którzy nie bez powodu obawiają się trudności dla swoich zakładów. Często widzimy te przeszkody już teraz, ze względu na niekontrolowaną konkurencję z krajów pozaunijnych. Rywalizują one już nie tylko niższą płacą, ale też niższymi cenami energii oraz większą ingerencją w środowisko, co również wpływa nieestety na niższą cenę produktu. Bez uwzględnienia tych realiów ryzykujemy poważny problem dla całej europejskiej gospodarki. Ponadto polityki klimatyczne na poziomie unijnym nie są w wystarczającym stopniu konsultowane ze społeczeństwem. Stąd m.in. propozycja Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych – „Dyrektywa o Sprawiedliwej Transformacji”. Miałaby gwarantować udział przedstawicieli pracowników już na etapie tworzenia propozycji prawnych w zakresie transformacji, a także włączać w procesy inwestycyjne kwestię godnego zatrudnienia. Kluczowa dla losów dyrektywy będzie przychylna postawa polityków w krajach Wspólnoty, w szczególności powinno tak być w przypadku Polski.

Badanie wskazuje, że niemal całe społeczeństwo (około 90 proc.) popiera kluczowe i podstawowe elementy polityki społecznej związanej z transformacją branż emisyjnych, takich jak górnictwo, energetyka czy przemysł energochłonny. Chodzi o wsparcie w przekwalifikowaniu, odprawy i co ważne także o publiczne inwestycje w celu utrzymania i rozwoju potencjału regionów w transformacji. Zdaniem OPZZ powinno się to wiązać z konkretnymi strategiami w inwestycjach publicznych, które będą poparte odpowiednimi środkami krajowymi dla tych regionów. Tego dziś bardzo brakuje. Przykładem mogą być Niemcy, gdzie tylko w regionach węglowych przewidziano wydanie 40 mld euro na inwestycje w utrzymanie ich potencjału. Ta kwota pokazuje skalę wyzwania. Środki publiczne na transformację na terenie całego kraju powinny być też przyznawane warunkowo – przy spełnianiu przez inwestorów standardów godnego zatrudnienia – nie potrzebujemy więcej B2B i setek tysięcy jednoosobowych firm, pracy tymczasowej, albo zleceń bez prawa do urlopu i chorobowego. Potrzebujemy za to więcej stabilności i bezpieczeństwa socjalnego. Niestety praktyka w Polsce pokazuje, że prace, które nazywane są zielonymi (np. instalowanie OZE, ocieplenia i remonty budynków, fabryki baterii lub samochodów elektrycznych) dają zazwyczaj nieporównywalnie mniej stabilne warunki zatrudnienia. Warunki są gorsze niż w zawodach związanych z wysokimi emisjami. Są również dalekie na przykład od standardów godnego zatrudnienia Job Quality Index opracowanych przez Europejski Instytut Związków

Zawodowych. Transformacja musi stymulować pozytywne, a nie wzmacniać negatywne procesy na rynku pracy.

Trzeba też zauważyć, że tylko 2 proc. Polaków popiera dodatkowe opłaty od indywidualnego zużycia paliw, co pokazuje negatywne nastawienie społeczeństwa dla takich projektów jak przewidywany do wdrożenia niebawem system ETS2. Zakłada on dodatkowe opłaty za emisje z paliw samochodowych czy z ogrzewania domów. Będą je ponosić pośrednio konsumenci.

Polacy chcą czystego środowiska i ochrony klimatu, ale jeszcze bardziej chcą dobrych płac i pewnych dostaw energii. Chcą też by transformacja nie zostawiała w tyle mieszkańców regionów węglowych i innych zagrożonych sektorów. Politycy, którzy szukają zrozumienia u pracowników i planują polityki klimatyczne, muszą brać to pod uwagę. Szczególnie ważne będą tu trzy aspekty:

- **Jakość miejsc pracy powstających w czasie transformacji nie może ulegać pogorszeniu względem tych likwidowanych.**
- **Regiony szczególnie obciążone utratą statusu i ich mieszkańcy muszą otrzymać wymierne wsparcie obejmujące publiczne inwestycje.**
- **Politycy i urzędnicy w Polsce i w Unii Europejskiej muszą słuchać głosu społeczeństwa, a partnerzy społeczni muszą współtworzyć polityki transformacyjne.**

Komentarz Nowej Lewicy

Nowa Lewica łączy siły Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Wiosny. Dlatego spaja ze sobą różne tradycje polityki lewicowej w Polsce: z jednej strony, to przeciwdziałanie negatywnym skutkom transformacji ustrojowej oraz budowanie sprawiedliwego społeczeństwa i świeckiego państwa, a z drugiej strony partia jest wyczulona na ruchy społeczne i wprowadzanie do polityki nowych tematów (prawa osób LGBT+, czy skuteczne przeciwdziałanie katastrofie klimatycznej).

Skuteczna komunikacja w zakresie polityki klimatycznej powinna skupiać się na kwestiach związanych z kosztami życia. Kluczem do sukcesu jest mówienie językiem korzyści – komunikowanie, że transformacja energetyczna (rozwój odnawialnych źródeł energii) przyniesie obniżenie rachunków za prąd w polskich domach. Ważne jest również odwołanie się do dumy narodowej. Rozwój polskiego programu jądrowego ma dla społeczeństwa, obok korzyści ekonomicznych, wymiar aspiracyjny. Zarówno w przypadku atomu jak i OZE, ważnym elementem jest niezależność energetyczna, a w szczególności uniezależnienie się od zakupów nośników energii z Rosji. Szansą dla środowisk

postępowych jest stworzenie całościowej wizji rozwoju opartej na dostatku energii pozyskanej z OZE i atomu. Obniży ona koszty życia i zwiększy dostępność technologii ułatwiających wygodne i dostatnie życie. W mówieniu o klimacie należy odejść więc od języka wyrzeczeń i skupić się na języku korzyści. W przypadku wyrzeczeń należy pilnować, aby ponosili je faktyczni emitenci. Jeśli chodzi o zmianę stylu życia na bardziej przyjazny klimatowi, powinna ona dokonywać się za pomocą zachęt, a nie kar i nakazów.

W komunikacji na temat polityki klimatycznej powinniśmy także odwoływać się do konkretnych historii ludzi, których dotyka transformacja. Nie przywoływać abstrakcyjnych wizji, lecz realne doświadczenia osób tracących pracę w wygaszanych kopalniach czy hutach i tych, którzy odnaleźli się w nowych zawodach: w OZE, atomie, termomodernizacji. Trzeba uczciwie pokazywać, że wiele zmian już się dzieje – zakłady są zamykane nie z powodów ideologicznych, lecz dlatego, że są nierentowne i niebezpieczne. Równolegle należy opowiadać o szansach: stabilnych, godnych miejscach pracy, które mogą zastąpić stare – ale tylko jeśli będą równie silnie zakorzenione lokalnie. Transformacja nie może oznaczać społecznej pustki. Dlatego trzeba świadomie wypełnić ją nową ofertą: wspólnotową, kulturotwórczą, opartą o lokalne instytucje, spółdzielnie czy centra usług. Kopalnie i huty są czymś więcej niż miejscem zatrudnienia – dla wielu regionów stanowiły lub stanowią oś życia lokalnych społeczności. I właśnie ten społeczno-kulturowy wymiar często bywa pomijany, choć ma niebagatelne znaczenie dla powodzenia całego procesu.

W debacie o transformacji energetycznej nie można pominąć kluczowego czynnika, jakim jest poziom zaufania społecznego do państwa, a raczej jego chroniczny deficyt, szczególnie wśród grup społecznych najmniej uprzywilejowanych. To właśnie te grupy, często zamieszkujące zdegradowane tereny przemysłowe lub mniejsze miejscowości dotknięte skutkami transformacji ustrojowej, już dziś odczuwają koszty zmian. Są to rosące rachunki, niepewność zatrudnienia, a także brak perspektyw. Nie możemy zapominać o bardzo ważnej z perspektywy bezpieczeństwa żywnościowego państwa grupie, jaką są rolnicy. Mówienie do nich językiem górnołotnych apeli o ochronę klimatu, kiedy codzienność oznacza walkę o przetrwanie, mija się z celem. Bez wiary w to, że państwo stoi po ich stronie, każda opowieść o „zielonej przyszłości” będzie brzmiała jak kolejna odsłona oderwanej od rzeczywistości propagandy.

Ten brak zaufania jest doskonale wykorzystywany przez populistów i skrajną prawicę, którzy kreują się na jedyne rzeczników „zwykłych ludzi”. Równocześnie wskazują oni elity liberalno-lewicowe, jako winnych zaniedbań, braku kontaktu z rzeczywistością. Dlatego potrzebujemy zupełnie innego języka i zupełnie innego sposobu komunikowania polityki klimatycznej. Potrzebujemy języka konkretności, troski i asekuracji. Języka, który nie tylko mówi „będzie lepiej”, ale też pokazuje: jak, kiedy, dla kogo, za ile i z czego.

To oznacza konieczność precyzyjnego tłumaczenia skutków transformacji – nie w abstrakcyjnych kategoriach, ale poprzez codzienne doświadczenia: wyższe ceny żywności, bo susze niszczą zbiory; powódzie, które zalewają domy i pola; smog, który szkodzi dzieciom i seniorom. To nie są przyszłe zagrożenia, ale problemy, które już się dzieją. I właśnie dlatego potrzebna jest natychmiastowa reakcja państwa. Chodzi jednak o państwo, które nie będzie surowym inżynierem zmian, lecz gwarantem bezpieczeństwa społecznego. Zapewni ono przekwalifikowanie, rekompensaty, stabilność zatrudnienia, usługi publiczne. Będzie również towarzyszyć społecznościom na każdym etapie zmian.

Dlatego język korzyści nie może być jedynie językiem sukcesu – musi być przede wszystkim językiem solidarności. Państwo musi mówić: „widzimy Was, wiemy, że może być trudno, ale mamy plan i jesteśmy z Wami”. Transformacja energetyczna nie może być kolejnym doświadczeniem, w którym ludzie czują się oszukani lub pozostawieni sami sobie. To wymaga nowej wyobraźni politycznej, opartej nie tylko na technokracji, ale przede wszystkim na empatii i sprawczości. Państwo musi pokazać, że nie tylko chce działać, ale potrafi to robić w sposób sprawiedliwy i ludzki.

Warto również z całą stanowczością podkreślić, że błędy w komunikacji polityki klimatycznej na poziomie europejskim mogą – i już zdążyły – stać się paliwem dla skrajnej prawicy oraz środowisk populistycznych. Nawet jeśli nie mają one żadnego interesu w uczciwej debacie o transformacji. Przykład Polski jest tu niezwykle wymowny: kampania prezydencka, w której Zielony Ład stał się jednym z ważniejszych celów emocjonalnego ataku, pokazuje, jak łatwo przekaz merytoryczny może zostać zastąpiony przez politykę lęku, dezinformacji i oskarżeń o rzekomy „ekoteroryzm” elit brukselskich.

Zamiast debaty o tym, co w Zielonym Ładzie wymaga redefinicji, jak uczynić go bardziej sprawiedliwym społecznie i jak lepiej wspierać regiony szczególnie dotknięte transformacją – cała dyskusja została wypchnięta poza sferę racjonalności. Fakty straciły wtedy na znaczeniu. Dominował przekaz oparty na emocjach, tezach nieprawdziwych i wyolbrzymionych, które miały jeden cel: ostabić zaufanie do instytucji europejskich i do działań krajowych na rzecz klimatu. Przede wszystkim taki przekaz miał jednak zablokować jakiegokolwiek zmiany systemowe.

W efekcie Zielony Ład, który mógłby być fundamentem nowej, solidarnej i prorozwojowej polityki europejskiej, stał się w oczach wielu jedynie symbolem przymusu i oderwanej od życia biurokracji. Tymczasem warto zauważyć, że ogromna część polskiego społeczeństwa nie zna faktycznych założeń Zielonego Ładu i nigdy ich nie pozna, jeśli instytucje europejskie nie zaczną operować językiem zrozumiałym, bliskim codzienności i odwołującym się do doświadczeń ludzi.

Bruksela jawi się dziś wielu jako zamknięta twierdza technokratów. Nie dlatego, że tak jest w istocie, ale dlatego,

że polityczna opowieść na temat wspólnotowej polityki klimatycznej została zawłaszczona przez tych, którzy chcą obrony status quo. Niestety to prowadzi do sytuacji, w której nawet najbardziej potrzebne i rozsądne rozwiązania legislacyjne są odrzucane przez opinię publiczną jeszcze zanim zostaną w pełni przeanalizowane.

Reasumując: żadna komunikacja krajowa, nawet ta najbardziej empatyczna i dobrze osadzona w realiach, nie będzie w pełni skuteczna, jeśli na poziomie europejskim nadal będzie dochodziło do poważnych błędów strategicznych w budowaniu społecznego zrozumienia dla unijnych polityk. Przykład Polski pokazał, że nawet przy stosunkowo niskim zainteresowaniu codziennymi pracami instytucji unijnych, jedna źle zakomunikowana strategia może rozpaść krajową debatę do czerwoności i zostawić po sobie trwałe szkody. Dlatego w samej Unii Europejskiej komunikacja społeczna musi być traktowana jako priorytet – nie dodatek, lecz integralna część każdej polityki. Tylko wtedy możliwa będzie skuteczna komunikacja na poziomie krajowym, która obroni sens reform przed dezinformacją i emocjonalnymi uproszczeniami.

Zakończenie

Celem badania FES jest wsparcie skutecznej komunikacji tematów związanych z transformacją energetyczną społeczeństwu oraz wskazanie, gdzie oczekiwania ludzi trzeba jeszcze wziąć pod uwagę. Jego podstawą jest duża analiza społeczna przeprowadzona w Europie i w Ameryce Północnej. Priorytetem niniejszego raportu było nie tylko określenie grup docelowych w Polsce według demograficznych kryteriów, ale także zbadanie, jakie konkretnie warunki muszą zostać spełnione, aby uzyskać akceptację dla określonych elementów polityki klimatycznej oraz jak można zbliżyć te propozycje do oczekiwań społecznych.

Przedstawione tu wyniki mówią o konieczności rzetelnego informowania społeczeństwa, o uproszczeniu kierowanego do obywateli przekazu oraz o nieukrywaniu przed Polakami zagrożeń ekonomicznych. Poczucie bezpieczeństwa i akceptację dla zmian w produkcji energii gwarantuje jedynie sprawiedliwa transformacja. Bez jej wdrożenia w Polsce, a także w całej Unii Europejskiej, przeciwdziałanie skutkom zmian klimatycznych nie jest realne.

Raport jest oczywiście dopiero jednym z punktów wyjścia do budowania w kraju mających szerokie poparcie polityk klimatycznych. Podczas warsztatu FES w październiku 2025 roku w Warszawie członkowie zespołu problemowego ds. sprawiedliwej transformacji OPZZ oraz politycy i eksperci Nowej Lewicy ocenili po raz pierwszy, na ile wyniki badania dotyczące Polski są spójne z ich własnymi doświadczeniami. Była to niezastąpiona szansa na mocniejsze osadzenie tej analizy społecznej w realiach widocznych w ich codziennej działalności.

Anita Sowińska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, zaznaczyła, że potrzeby stron zgromadzonych na warsztacie są często komplementarne. Niemniej dobra rozmowa na ten temat nie zastąpi konkretnych działań – procesów, które czasami są niezwykle trudne, wielowątkowe oraz nakierowane na wieloletnią strategię. Doświadczenie pokazuje, że szybkie efekty – choć bardzo nam na nich zależy – nie zawsze są możliwe do osiągnięcia i wymagają czasu. Ponadto zdaniem wiceministry Anity Sowińskiej, transformacja energetyczna powinna być powiązana ze strategią opartej na dużo szerszej transformacji przemysłowej.

Wszyscy – politycy, związkowcy i eksperci – zaznaczali również potrzebę szybkiego dotarcia do sceptycznych grup społecznych z jasnym przekazem dotyczącym polityk klimatycznych. Podkreślali także potrzebę odpowiedzi na obawy związane ze zmianami gospodarczymi oraz na pogorszenie warunków życia wynikające ze zmian klimatu. Łukasz Michnik, rzecznik prasowy Nowej Lewicy, mówił wprost, że skuteczna komunikacja w tym zakresie powinna skupiać się na kwestiach związanych z niższymi kosztami życia. Odnosił się również do często powtarzanych obaw związkowców. Podkreślił w trakcie warsztatu to, co zawarte zostało już w komentarzu Nowej Lewicy do tego raportu: „Trzeba uczciwie pokazywać, że wiele zmian już się dzieje – zakłady są zamykane nie z powodów ideologicznych, lecz dlatego, że są nierentowne czy niebezpieczne. Równoległe należy opowiadać o szansach: stabilnych, godnych miejscach pracy, które mogą zastąpić stare – ale tylko jeśli będą równie silnie zakorzenione lokalnie. Transformacja nie może oznaczać społecznej pustki”.

Wiceprzewodnicząca OPZZ, Barbara Popielarz zaznaczyła, że dla społecznego odbioru transformacji kluczowe jest zapewnienie bezpieczeństwa socjalnego. Komunikacja zmian to jedno, ale ważne jest, by te zmiany faktycznie nie pozostawiały nikogo z tyłu. Do tego potrzeba otwartości rządzących na realny dialog z pracownikami. Potrzeba też adekwatnych środków, by pracownicy branż podlegających przemianom zostali odpowiednio zabezpieczeni. Tak, by do utraty miejsc pracy dochodziło tylko w ostateczności, a jeśli do tego dojdzie – to utracone miejsca pracy były faktycznie rekompensowane przez publiczne inwestycje – tak, jak oczekują tego nie tylko związkowcy – ale też ankietowani w badaniu.

Artur Wilk, przewodniczący Zespołu Problemowego ds. Sprawiedliwej Transformacji OPZZ, zgodził się, że jedyny skuteczny program transformacji energetycznej to program prospołeczny. Niemniej brak przemyślanej strategii

na przeprowadzenie tego procesu nadal grozi zwiększeniem w Polsce ubóstwa energetycznego. To znów przyczyni się do zwiększenia poziomu emisji, bo ludzie palić będą w domach nie nadającymi się do tego surowcami. Podkreślił też, jak istotne jest uwzględnienie w tym procesie faktu, że wszystkie polskie elektrownie spełniają obecnie międzynarodowe normy emisji. Inni związkowcy także mówili o zagrożeniach wynikających z nieodpowiedniej kalibracji tak skomplikowanego procesu. Choć transformacja energetyczna w założeniu ma być sprawiedliwa, prąd tańszy, a społeczeństwo ma odczuwać korzyści, to ich zdaniem transformacja nie jest przemyślana, prąd drożeje, a inwestycje nie są realizowane w regionach, które tego pilnie potrzebują. Oceniali nawet, że pozytywne nastawienie Polaków do przejścia kraju na energię z OZE, które wyraźnie wynika z badania FES, nie jest aktualne. Dlatego, że problemy wynikające z coraz cięższej sytuacji geopolitycznej i ekonomicznej mają wpływ na pogarszającą się jakość życia każdego obywatela. Co znów przekłada się na malejącą akceptację dla polityk klimatycznych. Związkowcy powtórzyli w trakcie warsztatu rozwiązania, które zawarte zostały już w stanowisku OPZZ do badania społecznego FES: „Jeśli z powodu transformacji są likwidowane zakłady takie jak kopalnie, elektrownie, ciepłownie czy np. fabryki silników spalinowych – to musimy mieć inne zatrudnienie dla tych ludzi. Jeśli w „starym” przemyśle zatrudnienie jest na dobrych warunkach – to przejście do „nowego” musi być zmianą na lepsze – nie na gorsze”.

W komunikacji polityk klimatycznych wygrywa, zdaniem uczestników warsztatu FES, pragmatyka, uczciwość przekazu, osadzenie problemu w kwestiach kosztów życia obywateli, a także duża świadomość realnych zagrożeń. Mimo obaw i złożoności problemu eksperci, politycy i związkowcy zgodzili się, że tylko w ten sposób można przekonać do swoich postulatów społeczeństwo. Mówili o swoich doświadczeniach, które w tym zakresie nierzadko pokrywają się z wynikami badania społecznego FES.

Nie ulega wątpliwości, że naturalną kontynuacją raportu będzie właśnie coraz częstsze zderzanie wyników badania z opiniami ludzi, którzy w swojej pracy obserwują problemy ekonomiczne Polaków. Rozumieją oni bowiem, jak ważna jest ostrożność w kalibrowaniu transformacji energetycznej, z jak skomplikowanym procesem mamy do czynienia. Mają świadomość, jak istotna jest dokładna kalkulacja i odpowiednie nakierowanie ciągle budowanej strategii energetycznej kraju. Tylko takie działania przełożą się na bezpieczeństwo społeczne, a co za tym idzie na realne poparcie dla polityk klimatycznych wśród Polaków.

Sprawiedliwa polityka klimatyczna. Jak skutecznie komunikować tematy związane z transformacją energetyczną i jak zaangażować sceptyczne grupy społeczne w Polsce

- Polacy nie są przeciwni zmianom strukturalnym wynikającym z transformacji energetycznej. Są przeciwni potencjalnym skutkom ubocznym, które mogą negatywnie wpłynąć na zatrudnienie.
- W zdecydowanej większości popierają konsekwentne działania na rzecz ochrony klimatu, jednak nie chcą być w Polsce traktowani protekcjonalnie.
- Polacy zdecydowanie popierają koncepcję inwestycji publicznych w regionach w transformacji. Są też mocno za zapewnieniem rekompensat i możliwości zmiany kwalifikacji dla osób zagrożonych utratą pracy.
- Przeważająca większość Polaków uważa też, że polityka na rzecz powstrzymania katastrofy klimatycznej nie została w kraju doprecyzowana lub nawet dobrze wyjaśniona społeczeństwu.
- Elementy polityk klimatycznych są popierane nawet przez najbardziej sceptyczne środowiska, jeżeli widzą w niej dla siebie korzyści materialne.
- Osoby narażone na negatywne aspekty zmian muszą mieć pewność, że transformacja będzie w Polsce sprawiedliwa.
- Istotnym celem w kraju pozostaje połączenie praw i interesów pracowniczych z postępową polityką, skupienie się na sprawiedliwości społecznej i na zrównoważonym rozwoju.

Więcej publikacji Fundacji im. Friedricha Eberta można znaleźć tutaj:

➤ www.fes.de/publikationen